Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

ŚRODA	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA. 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.					
11. SIERPNIA 1926.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
	Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.
NR. 182. — ROK XXXIII.	REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.					

Treść numeru:

W marcu a dzisiaj.

Lepiej niż p. Skrzyński. — Do Genewy przez Rzym. — Czy nie zbytni optymizm? — Sielanka prasowa włosko-niemiecka. — Przyłączenie Austrji do Niemiec. — Wpływy włoskie na Bałkanach. — Możliwy konflikt z Rosją. — Zmiana od marca.

Za miesiąc zapadnie w Genewie decyzja w sprawie kandydatury Polski na stałe miejsce w Radzie Ligi. Jeżeli minister Zaleski ma gotowy plan działania i pewność, iż potrafi przezwyciężyć niemieckie intrygi, to zrobił dobrze, nie dając opinji wyczerpujących informacyj. Zachowanie tajemnicy jest często warunkiem powodzenia. Musimy jasno powiedzieć, iż jesteśmy w prawie oczekiwać od p. Zaleskiego pełnego sukcesu w Genewie: nie wystarcza krytykować pana Skrzyńskiego, lecz trzeba osiągnąć więcej od niego.

Mimo swej niefortunnej „polityki duchów" uzyskanie przez Polskę stałego miejsca w Radzie nie jest wykluczonem, a nadto pozostanie faktem, iż Niemcy od marca stoją przed zamkniętemi drzwiami pałacu Ligi. Nie potrzebujemy podkreślać klęski, jakąby było danie Niemcom uprzywilejowanego w stosunku do nas stanowiska.

Kilkakrotnie i z całym naciskiem „Głos Narodu" podkreślał, iż **nasza droga do Rady Ligi prowadzi przez Rzym.** Dzisiaj twierdzenie to sprawdza się w zupełności. W marcu Niemcy nie weszły do Rady dzięki protestom Brazylji. Hiszpanji i Włoch. Dzisiaj Brazylji w Genewie niema, stanowisko Hiszpanji nie jest wyjaśnione, a z mowy Briand—Vandervelde zdaje się wynikać, iż Hiszpanja nie będzie przeszkodą do wejścia Niemiec, a zatem pozostaja tylko Włochy.

Pan Zaleski przebywał tutaj przez kilka lat. Różne słyszeć można sądy o rezultatach jego działalności dyplomatycznej przy dworze włoskim. Nie można przypuszczać, aby nie znał sytuacji włoskiej, a jednak jego oświadczenia w komisjach nie są jasne. Tajemniczość jest ponoś dyplomatyczną zaletą, niektórzy jednak dyplomaci często **mało mówią**, bo nie wiedzą co mówić.

Optymizm w oświadczeniach p. Zaleskiego o stosunkach polsko-włoskich nie zdaje się niestety być usprawiedliwionym.

Zasadniczy stosunek Włoch do Polski może się nie zmienił mimo utraty naszego prestigu w Rzymie w związku z majowymi wypadkami, zmieniła się natomiast linja polityki zagranicznej Mussoliniego i to przedewszystkiem w stosunku do Niemiec.

W chwili obecnej polityka włoska dąży do odprężenia stosunków z Niemcami. Te same dzienniki włoskie i niemieckie, które w lutym i marcu zwałtownie polemizowały, starają się teraz zbliżyć oba narody. Bardzo ciekawa jest wymiana zdań pomiędzy „Deutsche Allgemeine Zeitung" a „Popolo d'Italia" oraz „Secolo". Nieporozumienie włosko-niemieckie zostało wyjaśnione co do następujących punktów: 1)Niemcy w większej mierze niż inne kraje zrozumiały wartość Włoch faszystowskich. 2) Włochy po dziwiają siłę tworzenia Niemiec, 3) przemysł włoski i niemiecki nie będą się zwalczać, lecz współdziałać, 4) sprawa przyłączenia Austrji do Niemiec nie może być uskutecznioną przeciwko Włochom, lecz za ich zgodą. Ten ostatni punkt zdaje nam się jeszcze nie może być w czyn wprowadzony, ale tak we Włoszech, jak i we Francji (vide oświadczenia Brianda w „Neue Freie Presse") opinja zdaje się godzić na przyłączenie Austrji do Reichu. Jedynym punktem, co do którego nie nastąpiło wyrównanie różnic pomiędzy wymienionemi organami prasy włoskiej i niemieckiej, jest stosunek władz włoskich do mniejszości niemieckich.

Nie chcemy wyciągać zbyt daleko idących wniosków z tej będź co bądź nieobowiązującej wymiany zdań, podkreślamy jednak z całym naciskiem, iż nastroje ulegly zupełnej zmianie od marca, tj. od chwili, w której zwracaliśmy uwagę na konieczność bliższej współpracy polsko-włoskiej.

Odprężeniu w stosunkach włosko-niemieckich towarzyszy wzmożona działalność ekspanzyjna polityki zagranicznej Mussoliniego. Nie będziemy omawiać tutaj sprawy abisyńskiej, przedstawionej czytelnikom „Głosu Narodu" przez naszego londyńskiego korespondenta, lecz zwrócimy raczej uwagę na półwysep Bałkański.

Stosunki włosko-serbskie są już od dawna bardzo poprawne i przyjazne. Nie uległy one zmianie mimo rosnących wpływów włoskich w Albanji. Ekonomicznie i kulturalnie Włochy zapewniły sobie przewagę w tym kraju, tworząc w porcie Brindisi niejako podstawę operacyjną dla swej ekspansji w Albanji. Od czasu zawładnięcia Grecją przez gen. Pangalosa zauważyć można przychylny ton prasy włoskiej w stosunku do dawnej przeciwniczki w sprawie Korfu. Stosunki z Rumunją nie były do niedawna zbyt zażyłe, dziś jednak gen. Averescu wybiera się do Rzymu, Włochy udzieliły Rumunji pożyczki i coraz bardziej okazują zainteresowania zbożem i naftą swej nowej przyjaciółki. Jedynym punktem, co do którego oba państwa się jeszcze nie porozumiały, jest uznanie przez Włochy przyłączenia Besarabji do Rumunji. Nie pozbawionym znaczenia byłby fakt zaręczyn króla bułgarskiego z ks. sabaudzką Giovanną, zresztą wpływy Włoch w Sofji od dłuższego czasu rosną.

Czy tego rodzaju ekspansja Włoch w kierunku morza Czarnego nie wywoła konfliktu z Sowietami, tego nie wiadomo, należy jednak stwierdzić, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa zainteresowanie Consulty skierowane jest raczej ku Bałkanom, niż ku Środkowej Europie.

Nie należy spodziewać się silnej opozycji Włoch przeciwko wejściu Niemiec do Rady. Od marca sytuacja uległa zmianie.

Rzym, 6 sierpnia 1926. V. B.

Rada Prawnicza rozpocznie działać od września.

Z Warszawy donoszą, że min. sprawiedliwości Makowski, w dziennikarskim wywiadzie wyjaśnił, że polska Rada Prawnicza odpowiadać będzie francuskiej Radzie Stanu.

Skład Rady jeszcze nie ustalono. W każdym razie wśród dwudziestu członków Rady znajdą się najwybitniejsi prawnicy i przedstawiciele wszystkich wszechnic, przedewszystkiem zaś **reprezentantów Uniwersytetu Krakowskiego.**

Kompetencje Rady Prawniczej obejmują opiniowanie projektów ustawodawczych i rozpatrywanie na życzenie rządu, przyczem przewidziane zostało kierowanie do tej opinji wszelkich ważnych projektów ustaw, a także rozporządzeń Rady ministrów lub poszczególnych ministrów o ile ze względu na swój charakter rozporządzenia te będą wymagały opinji prawniczej. Tak samo, jak we Francji Rada ta będzie najściślej związana z osobą ministra sprawiedliwości. Minister sprawiedliwości będzie prezesem Rady i łącznikiem jej z rządem. Rada będzie się składała jak we Francji z radców zwyczajnych, biorących stale udział w pracach Rady, radców nadzwyczajnych, powoływanych do poszczególnych kwestyj, wreszcie referentów, których zadaniem jest opracowywanie wniosków i uchwał Rady Prawniczej. Rada dzielić się będzie na dwie komisje: administracyjną i prawną.

Rada zacznie funkcjonować prawdopodobnie od 1-go września b. r.

—:o:—

Nie Gdańsk ale Gdynia połączy Polskę ze światem.

Gdańsk. (AW.). W związku z mową powitalną wojewody pomorskiego dra Wachowiaka, wygłoszoną z okazji przybycia gości tureckich do Gdyni, w której p. wojewoda miał się wyrazić, że port gdyński będzie jedyną placówką, która się przyczyni do rozwoju stosunków handlowych z całym światem „Danz. Allgemeine Ztg." zapytuje, jakie właściwie stanowisko zajmuje polska polityka handlowa wobec portu gdańskiego. Pismo z niezadowoleniem stwierdza, że raz podkreśla się, że portem światowym polskim jest Gdańsk, przy innej okazji mówi się w ten sposób o porcie w Gdyni.

—oOo—

Holendrzy i Anglicy będą budowali polskie linje żeglugi.

Warszawa. (Tel. wł.). Rząd Polski otrzymał **propozycję od konsorcjów holenderskich i angielskich zorganizowania polskich linij żeglugi. Holendrzy proponują wybudowanie na razie 4-ch statków. Kosztorys opiewa na 400 tysięcy dolarów, z czego kapitał zagraniczny ofiaruje 40 procent, resztę, tj. j. 60 procent pokryć ma kapitał polski,** który na ten cel otrzymałby kredyt zagraniczny w wysokości połowy potrzebnej sumy.

—oOo—

Syn prez. Mościckiego sekretarzem ambasady polskiej w Paryżu.

Warszawa. (Tel. wł.). Syn Prezydenta p. Michał Mościcki mianowany został sekretarzem ambasady polskiej w Paryżu i udał się już do Francji, celem objęcia swojego stanowiska. P. Mościcki był sekretarzem ministra spraw zagranicznych Patka, a następnie attache wojskowym poselstwa polskiego w Tokio.

—oOo—

Warszawa. (AW.) Dziś powrócił do Warszawy minister kolei Romocki, który zwiedził Drohobycz i Truskawiec oraz **był obecny na otwarciu kolonji dla dzieci kolejarzy w Worochcie.**

Strajk w Łodzi trwa i grozi rozszerzeniem na całą Polskę.

Łódź. (PAT.). W dniu dzisiejszym magistrat ogłosił **wezwanie do pracowników, aby podjęli natychmiast pracę.** To samo uczyniła dyrekcja tramwajów miejskich, komunikując, że ostateczny termin powrotu do pracy jest wtorek, 10 bm. Położenie w dziedzinie środków komunikacji częściowo opanowane. Na rynku żywnościowym nie ujawniła się większa zwyżka cen.

Warszawa. (AW.). Sytuacja strajkowa w Łodzi **zaostrza się z każdą chwilą. Mówi się o przystąpieniu do strajku pracowników telefonicznych i funduszu bezrobocia.** Straty, które by wynikły z powodu zastoju w tych instytucjach dochodziłyby do 120 tysięcy złotych. Komitet strajkowy grozi w razie dalszego nieuwzględnienia ich żądań rozszerzeniem bezrobocia **na wszystkie instytucje użyteczności publicznej na terenie Rzeczypospolitej.**

Warszawa. (AW.) Do Łodzi przybył w związku ze strajkiem generalnym dyrektor departamentu ministerstwa pracy p. **Drecki, który** odbył szereg konferencyj **z przemysłowcami i robotnikami.** Konferencje te nie dały rezultatu.

Anglja domaga się wolności religijnej w Meksyku.

Londyn. (PAT.). „Daily Mail" donosi, że **rząd angielski polecił swojemu posłowi w Meksyku zwrócić uwagę rządu meksykańskiego na istnienie między Anglją a Meksykiem traktatu zawartego w r. 1888. W trakktacie tym zagwarantowaną jest swoboda religijna dla obywateli obu państw w każdorazowem miejscu ich pobytu.**

Watykan pochwala stanowisko biskupów w Meksyku.

Rzym. (PAT.) Oficjalny organ watykański „Osservatore Romano" pisze odnośnie do konfliktu meksykańskiego: „Skoro Kościół został odłączony od państwa, należy pozostawić funkcjom duchownym zupełną swobodę. Państwo nie ma prawa mieszać się do wewnętrznych spraw Kościoła. **Rozdzielenie kościelnych i państwowych wolności przyjąłby Kościół w Meksyku z chęcią, ale musi zwalczać prawa, które szkodzą Kościołowi.** Watykan w zupełności pochwala stanowisko i środki podjęte przez biskupów meksykańskich.

W Rosji panuje już spokój?

OŚWIADCZA POSEŁ WOJKOW.

Warszawa. (Telef. wł.). W poselstwie sowieckiem odbyła się wczoraj konferencja prasowa o charakterze nieoficjalnym. Poselstwo sowieckie kategorycznie zaprzeczyło wszelkim wiadomościom o buntach w Rosji sowieckiej.

Wojkow twierdził, że na 14 kongresie partji komunistycznej były różnice zdań, które jednak miały miejsce i na poprzednich. Natomiast za niestosowanie się do uchwał partji zostali **wykluczeni Zinowjew i Łaszewicz. „Wszelkie inne pogłoski** — podkreślił z naciskiem poseł Wojkow — **są puszczane przez wrogów Sowietów i pozbawione są wszelkiej podstawy".**

A JEDNAK RUMUNJA SIĘ ZBROI.

Bukareszt. (AW.) Wczoraj odeszły dwa pułki na granicę rosyjską. Komunikat oficjalny podaje, że krok ten był konieczny, albowiem spodziewać się można z powodu ostatnich zdarzeń w Rosji, że wielka ilość zbiegów rosyjskich przekroczy granicę rosyjsko-rumuńską. Mają oni być rozbrojeni i internowani.

Strajk angielski trwa dalej.

Londyn. (PAT.). Sytuacja w przemyśle węglowym nie uległa zmianie. Z wyjątkiem Warwickshire, gdzie górnicy powracają zwolna do pracy, wszystkie wielkie kopalnie nie pracują. W Nottinghshire i Darbyshire pracuje część górników, stanowiących przeważnie siły pomocnicze. Z wielu okręgów węglowych napływają **wiadomości, że nowe propozycje porozumienia, z któremi przedsiębiorcy mają wkrótce wystąpić, skłonią górników do powrotu do pracy już w przyszłym tygodniu.**

—oOo—

ZAMACH NA PANGALOSA.

Ateny. (PAT.). **Pewien osobnik usiłował wykonać dziś zamach rewolwerowy na prezydenta republiki Pangalosa. Został jednak ujęty, zanim zdołał oddać strzał.**

—oOo—

Zakończenie sprawy jen. Gajdy.

Praga. (Tel. wł.) W dniu 7 bm. sąd generalski ukończył dochodzenia w sprawie szefa sztabu gener. w Pradze, gen. Gajdy, o której poinformowaliśmy już naszych czytelników w dwóch artykułach. Sąd generalski wydał krótki komunikat, który brzmi: „Śledztwo przeciw generałowi Gajdzie nie ustaliło żadnego materjału, któryby upoważniał do sądowego i karnego postępowania".

Rada ministrów jednak zarządziła spensjonowanie generała, który domaga się teraz nowego sądu wojskowego.

—oOo—

Nie będzie redukcji urzędników.

Warszawa. (AW.). Ministerstwo Spraw Wewnętrznych komunikuje, że pogłoski o przeprowadzeniu drugiej redukcji urzędników w urzędach wojewódzkich nie są uzasadnione.

NOMINACJA P. JAROSZYŃSKIEGO.

Warszawa. (AW.). Dyrektorem departamentu organizacji ministerstwa spraw wewnętrznych **mianowany został znany działacz samorządowy,** Jaroszyński.

Kto zostanie wojewodą wołyńskim?

Warszawa. (Tel. wł.). Wojewoda wołyński Dębski przyjeżdża do Warszawy. Przyjazd wojewody związany jest z ogólną reorganizacją Min. Spr. Wewnętrznych. W czasie pobytu woj. Dębskiego wyjaśni się, czy wymieniony wojewoda zostanie na dotychczasowym stanowisku czy ustąpi.

—o-O-o—

Brylowcy przechodzą na prawosławie.

Z Warszawy donoszą, że **do sekty polsko-katolickiej przystąpili dwaj posłowie Sejmu, Berek z powiatu pilzneńskiego, oraz Socha z powiatu tarnobrzeskiego. Obaj należą do stronnictwa Bryla.**

Paryż. (PAT.) „Le Journal" donosi z Londynu, że list Clemenceau'a do prezydenta Coolidge'a, wywołał w Londynie głębokie wrażenie. Zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, **że cała niemal Anglja podziela opinję wyrażoną w tym liście.**

Plymouth. (PAT.). Prezydent Coolidge oświadczył co do francuskich długów wojennych, **że całą kompetencję w sprawie tych długów, komisja dla długów przeniosła na kongres,** który ma ten układ ratyfikować. Prezydent Coolidge oznaczył, że sekretarz **stanu Mellon nie ma żadnych pełnomocnictw do prowadzenia układów w sprawie długów wojennych podczas swojego pobytu w Europie.**

Wynik wyborów do Kasy Chorych.

Główna komisja wyborcza do Rady okręg. Kasy chorych, zebrała się wczoraj (w poniedziałek) o godz. 3 po południu, celem ustalenia wyniku wyborów. Do chwili jednak, kiedy zamykamy, wynik jeszcze jest nieznany.

—oOo—

Fałszowanie historji.

Pisałem onegdaj o walce, jaką piłsudczyzna wypowiedziała prawdzie historycznej. Sposób, w jaki obchodzi się rocznicę wymarszu oddziału strzeleckiego w dniu 6 sierpnia 1914 r., najlepiej ilustruje metody tej bożnadziejnej walki. Prasa belwederska wystąpiła z tej okazji z artykułami i fojletonami, które działają na człowieka znającego historję, jak lektura pism humorystycznych. Przesada i kłamstwo przekroczyszy pewną granicę, nie mogą już ani dziwić, ani oburzać. Mogą tylko rozśmieszać.

Jedno trzeba zaznaczyć. Wiemiśmy w s z y s c y cześć patrjotyczny zapał, męstwo i gotowość do ofiar żołnierzy polskich, bez względu na to, po której stronie frontu żołnierze ci w czasie Wielkiej Wojny walczyli. Nie ich było winą, że walczyli na obu frontach i że nie wszystkie ich ofiary polskiej sprawie korzyść przyniosły. To była ich tragedją, a nie winą. Pochylamy więc głowę także przed ofiarnym i pięknym w swej egzaltacji patrjotyzmem strzelców z 6 sierpnia i legjonistów z 1914—17 roku.

Ale nie wolno ze stosu poległych żołnierzy czynić trybuny dla fałszowania historji i polityki. Nie jest prawdą, by p o l i t y k a, której wyrazem było utworzenie Legjonów, doprowadziła do niezawisłości Narodu. Prawdą jest natomiast to, co o niej pisze Dmowski, że nie potrafiła ona udaremnić wysiłków po stronie Ententy podejmowanych, a których celem — przez te wysiłki szczęśliwie osiągniętym — było wskrzeszenie państwa polskiego. Gdy decydująca na Zachodzie toczyła się walka, z której wyjść miało państwo polskie, — legjoniści z pierwszej brygady zamknięci byli przez Niemców w obozach koncentracyjnych, a p. Piłsudski zawiadomił Beselera, że „chce dzielić los swoich żołnierzy". Pośliatyka 6 i 18 sierpnia leżała w gruzach, czego wyrazem były Magdeburg, Szczypiórno i Kaniów. P. Piłsudski przyjechał to Warszawy po klęsce Niemców, do której jego legjony nie przyczyniła się żadnem choćby jednego żołnierza niemieckiego, mimo że napewno nienawidziła Niemców wówczas równie gorąco, jak np. Hallerczycy z pod Kaniowa.

Obecnie dla zakrzyczenia tej prawdy sprowadza się do Kielc ministrów, wciąga się w grę telegramy Prezydenta i Premiera, usiłuje się dzień 6 sierpnia zrobić niemal świętem narodowem. Próżne wysiłki. Naród pozostał na uboczu. Naród składa hołd patrjotyzmowi i ofiarom strzelców z 6-go sierpnia, jak i wszystkim innym żołnierzom walczącym z myślą o Polsce, ale nie da się wciągnąć w intrygę polityczną i wziąć udziału w fałszowaniu opinji.

Jan Matyasik.

Konserwatyści a polityczna działalność duchowieństwa.

Na nasze artykuły, dotyczące stosunku duchowieństwa do polityki odpowiada w „Czasie" p. Jan Tarnowski. Tym razem nie żąda już „oderwania duchowieństwa od zajęć, zgodnych z jego właściwem zadaniem, a więc i od pracy polityczno-społecznej". W ten sposób więc przyparty do muru p. Tarnowski porzuca wypowiedziany poprzednio pogląd, jakoby obowiązki duchowieństwa ograniczały się wyłącznie tylko do zajęć duszpasterskich.

Dalej, nie powtarza już p. Tarnowski swojego bezsensownego żądania, by duchowieństwu odjąć bierne prawo wyborcze. Napiętnowaliśmy je jako specjalny objaw niechęci do duchowieństwa, trudny do zrozumienia w organie ziemiaństwa. Jeśli pominięcie tej sprawy oznacza, że p. Tarnowski, a z nim i „Czas" porzucają swoje poprzednie stanowisko, to miło nam stwierdzić, pomyślny skutek naszych artykułów i naszej kampanji.

Jedno jeszcze wymaga podkreślenia!

P. Tarnowski ubolewa, że „liczni księża należą do stronnictw nie mających nic wspólnego z prawdziwym katolicyzmem". P. Tarnowski, jak widać, chce uczyć duchowieństwo, gdzie jest „prawdziwy katolicyzm". Nie uważamy, by miał do tego prawo i kompetencje, zwłaszcza, że chodzi tutaj o tych, którzy istotnie prawdziwy katolicyzm reprezentują!

Pozatem chcielibyśmy przypomnieć p. Tarnowskiemu pewien moment z niedawnej przeszłości krakowskiej konserwy, której jest — jak z jego artykułu wynika — członkiem.

Było to po r. 1900, — w czasie, kiedy tworzący się ruch ludowy i robotniczy wywoływał w kołach duchowieństwa przekonanie o potrzebie zajęcia się losem upośledzonych dotąd warstw społecznych. Konserwatyści krakowscy robili wszystko, by do tego nie dopuścić. Prof. Wł. Leop. Jaworski, głowa stańczyków, wystąpił na łamach „Przeglądu polskiego" z apelem do duchowieństwa, by poparło konserwatywne stronnictwo i całe do jego obozu przeszło, a natomiast porzuciło wszelkie „mrzonki" demokratyczne i reformatorskie. To p. Tarnowski przyjmie do wiadomości na dowód, że obóz „Czasu" dawniej wyznawał inne poglądy na udział duchowieństwa w życiu politycznem. Zmienił je jednak, kiedy się pokazało, że duchowieństwo nie chce być narzędziem konserwatywnych polityków w ich antyludowej i antyspołecznej działalności. Wówczas, kiedy się to stało jasnem, krakowscy konserwatyści wbrew poglądowi prof. Jaworskiego, a z zemsty za stanowisko duchowieństwa, — wypowiedzieli duchowieństwu walkę.

Mianowicie p. Bobrzyński, namiestnik Galicji, w r. 1911, przy wyborach do parlamentu, sposobami sobie właściwymi utrącił wszystkie kandydatury księży, posiłkując się Stapińskim i najradykalniejszemi elementami. W następnym roku Ks. Biskup Wałęga poddał te metody p. Bobrzyńskiego ostrej krytyce na kongresie marjańskim w Przemyślu, przyczem scharakteryzował „metody namiestnikowskie" w ten sposób: „zdawało się, jakoby P. Bóg konstytucję zawiesił". Z zemsty za to zabiegał p. Bobrzyński w Rzymie o usunięcie Ks. Biskupa Wałęgi, co byłoby mu się może i udało, gdyby nie przedwczesne rozgłoszenie sprawy.

Tyle w przypomnieniu metod stańczykowskich w stosunku do duchowieństwa. Nie uległy one, jak widać, z biegiem czasu zmianie. Zmieniają się ludzie, ale metody pozostają te same.

Czy Sejm może się rozwiązać?

Zmianę art. 26 Konstytucji z dnia 17 marca 1926 r. tłumaczono powszechnie w ten sposób, iż Sejm skreślając ustęp o rozwiązywaniu się Sejmu, pozbawił się przez to prawa rozwiązywania się. Odmienne stanowisko zajął przed paru dniami „N. Kur. Polski". Organ rządowy sądzi, że skreślenie ustępu o rozwiązywaniu się Sejmu i Senatu nie uniemożliwia, lecz wprost przeciwnie ułatwia obu ciałom ustawodawczym rozwiązywanie się. Skoro bowiem usunięto warunek kwalifikowanej większości, to zdaniem „N. Kurjera Polskiego", obowiązuje art 26, mówiący, że termin wyborów „będzie oznaczony bądź w orędziu Prezydenta o rozwiązywaniu Sejmu i Senatu, bądź w uchwale Sejmu lub Senatu". A Sejm uchwała zwykłą większością.

Rozumowanie „Now. Kur. Polskiego" byłoby przekonywujące, gdyby nie to, że według Konstytucji, Sejm jest wybierany na lat 5. Rozwiązanie się Sejmu przed upływem tego terminu, byłoby zatem zmianą Konstytucji. A wszelkie zmiany Konstytucji muszą być przyjęte kwalifikowaną większością dwóch trzecich głosów. Sejm nie może się więc rozwiązać zwykłą większością. To samo odnosi się do Senatu. Nowela konstytucyjna nie ułatwiła więc naprawdę naszym ciałom ustawodawczym rozwiązywania się.

Kwestja samorozwiązalności Sejmu jest, jak z tego widać, obecnie dość niejasna i zawikłana. Prawnicy, a szczególnie znawcy prawa konstytucyjnego, powinni zabrać głos i wyjaśnić to interesujące i aktualne zagadnienie.

WYCIECZKA GIMNAZJUM POLSKIEGO Z DYNABURGA na Łotwie pod kierownictwem dyr. Monczyńskiego przyjechała z Wilna do Warszawy, skąd kolejno wyruszy do Częstochowej, Królewskiej Huty, Krakowa, Bochni i Zakopanego. Stolica zgotowała serdeczne przyjęcie Polakom z obczyzny.

ZACZĄTEK NA FUNDUSZ INSTYTUTU BALNEOLOGICZNEGO JUŻ JEST. W Szczawnicy odbył się raut z tańcami na rzecz budowy Instytutu balneologicznego w Krakowie. Czysty dochód w kwocie 700 zł., tworzy zaczątek funduszu, gromadzonego na powyższy cel z inicjatywy Polskiego Tow. balneologicznego.

DOBRZE IM ODPOWIEDZIAŁA „RZECZPOSPOLITA". W odpowiedzi na akcję „Głosu Prawdy" przeciwko p. Korfantemu, atakuje „Rzeczpospolita" bardzo ostro to pismo. Oświadcza, że p. W. Korfanty nie zamierza umieszczać w „Głosie Prawdy" szeregu dobrze płatnych ogłoszeń (jak np. Austro-Daimler). P. Korfanty nie pociągnie redaktora „Głosu Prawdy" o oszczerstwo do tej chwili, w której p. Stpiczyński nie zacznie odsiadywać choćby jednej kary więzienia z tytułu ciążących na nim wyroków.

MARJAWICI ZOSTALI OBRZUCENI KAMIENIAMI przez ludność polskiego wybrzeża, albowiem kąpali się w morzu wraz ze swoimi „siostrami" i dziećmi nie uznając żadnych kostjumów kąpielowych, czem wywołali zgorszenie u ludności. Agitatorom wiary „mateczki Kozłowskiej" i końca świata nie wiedzie się ani na lądzie ani na morzu.

PRACA OŚWIATOWA WE WSI BIÓRKÓW. Przed paru dniami zamieściliśmy korespondencję ze wsi Biórków (pow. Miechów), którą w kilku szczegółach należy uzupełnić. Praca oświatowa w duchu katolickim i narodowym. i akcja społeczna była w tej parafji prowadzoną od paru lat. Prowadził ją naprzód b. proboszcz, ks. J. Duda-Dziewierz. On to przy współdziałaniu obywatelstwa parafji i włościaństwa, założył 3 ochronki: w Biórkowie, Wroninie i Skrzeszowicach. Założono także 3 kółka rolnicze, w r. 1917 urządzono 4-dniowy kurs rolnictwa. W Skrzeszowicach przy straży pożarnej zorganizowano orkiestrę. O zapale do oświaty w Birkowie świadczy fakt, że włościaństwo utrzymywało przez szereg lat progimnazjum — jest „Stow. młodzieży polskiej", harcerstwo, które prowadziły prace oświatowe w parafji. Dowodem uznania dla ks. prob. Duda-Dziewierz było to, że władza duchowna powierzyła mu opiekę nad starą kollegjatą w Wiślicy.

ZNÓW NADUŻYCIA W BYDGOSZCZY. Policja bydgoska aresztowała dyrektora Banku Dyskontowego dra Sawickiego i prokurentów Sambowskiego i Witoszyńskiego. Pozatem aresztowani zostali dyrektor tartaku „Wisła". Wymienieni obwinieni są o sprzeniewierzenie i cały szereg oszustw popełnionych w czasie urzędowania w banku.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o—

Zwłoki Kitchenera odnalezione?

Dzienniki zagraniczne donoszą, iż pewien Anglik odkrył w małej wiosce nadbrzeżnej w Norwegji grób, w którym zostały pochowane zwłoki rozbitka, wyrzucone na wybrzeże norweskie. Z opisów rybaków wnosić można, iż są to zwłoki marszałka angielskiego, lorda Kitchenera, który zginął w r. 1916, podczas utonięcia krążownika „Hamspire" pod wyspami Orkney. Gdyby ta wiadomość okazała się prawdziwą, Anglicy sprowadziliby zwłoki swojego wielkiego wodza do kraju, aby uroczyście pochować je w Londynie, jako zwłoki bohatera narodowego.

Pierwsza kobieta przepłynęła kanał La Manche.

Amerykańska pływaczka Gertruda Ederle, przepłynęła kanał La Manche w ciągu 15 godzin 35 minut. Ustanowiła ona w ten sposób nowy rekord światowy. Miss Ederle jest pierwszą kobietą, która przepłynęła kanał.

—o—

TRZEBABY ZBADAĆ I NASZE GÓRY, CZY NIEMA W NICH RADU. Prof. politechniki w Pradze, p. Stoklas w odczycie, wygłoszonym w Pradze, stwierdził, że góra Rzip w zachodnich Czechach, zawiera blisko półtora kilograma radu, wartości 12 miljardów koron. Również inne góry czechosłowackie wykazują znaczny procent rudy radowej.

CZASZKĘ CZŁOWIEKA PODOBNO Z PRZED 20.000 LAT odnazlazła w pobliżu „Czarnej Wieży" pod Gibraltarem, podróżniczka angielska, miss Garrod. Zdaniem antropologów, czaszka ta jest typem czaszki człowieka Neanderthalskiego, który zamieszkiwał Europę 20 tysięcy lat temu.

SAMOLOTY WALCZĄ Z SZARAŃCZĄ. Do Moskwy powróciły samoloty z północnego Kaukazu, gdzie oczyściły przeszło 10 tysięcy dziesięcin, zasypując warstwy rozpyloną mgłą trującego proszku. Również koło Niżnego Nowogrodu oczyszczono w tenże sam sposób 700 hektarów lasu od szkodników owadów leśnych.

Rugi w szkolnictwie.

Organ p. Piłsudskiego „Głos Prawdy", pisze, że „min. oświaty przystąpił do oczyszczenia tego ministerstwa". I tak dano dymisję pp. [illegible] Łopuszańskiemu, dyr. depart. wyznań [illegible]owskiemu i kuratorom Sikorze (Polesie) i [illegible]olbekowi (Wołyń). Świadczy to — pisze „Głos Prawdy" — że p. Sujkowski zaczyna „wielką akcję, zmierzającą do wyrwania polityki oświatowej i wyznaniowej z rąk destrukcyjnych".

Wiemy, co przez to należy rozumieć! Obóz „odrodzenia moralnego" szaleje w prześladowaniu ludzi, którzy nie odpowiadają poglądom p. Stpiczyńskiego. Tylko, że na tem traci państwo. Choćby z powodu, że między wysłanymi na pensje są tacy, jak pp. Łopuszański i Sikora, którzy będąc w sile wieku, mogli długo jeszcze pracować. Teraz zaś państwo będzie im za darmo płaciło duże pensje!

—oOo—

O czem piszą inni?...

Dlaczego nie oskarżono b. Prezydenta Wojciechowskiego? — P. Piłsudski zamierza ustąpić z rządu. — Niepewność w rządzie.

Omawiając zarzuty czynione gen. Malczewskiemu przez sąd, zapytuje „Kurjer Poznański", dlaczego

„nie postawiono również pod sąd b. Prezydenta Rzeczypospolitej i członków rządu p. Witosa? P. St. Wojciechowski jako Głowa Państwa i jego najwyższy autorytet, również w odezwie do wojska i do narodu **nazwał p. Piłsudskiego i jego zwolenników „rokoszaninami", którzy „wykreślili się z szeregów polskich"**. Dlaczego p. Piłsudski nie ściga p. Wojciechowskiego za tę „obrazę"? Gen. Malczewski, jako minister, stosował wobec buntowników jedynie powyższe słowa Najwyższego Zwierzchnika Sił Zbrojnych? Inaczej postąpić nie mógł. I jesteśmy przekonani, że gdyby dziś urządzono zamach na Prezydenta Mościckiego p. Piłsudski jako minister wojny postąpiłby tak, jak gen. Malczewski, tylko jeszcze bezwzględniej i nie oglądałby się na art. 91 i art. 121 kodeksu".

Dekret o organizacji władz wojskowych wywołał różne domysły i komentarze. „Gazeta Por. Warszawska" sądzi, że p. Piłsudski będzie chciał zajmować równocześnie stanowiska ministra spraw wojskowych i generalnego inspektora armji. Natomiast „Nowy Dziennik" twierdzi, że w bieżącym tygodniu

„ukaże się nominacja marszałka Piłsudskiego na stanowisko generalnego inspektora armji, oraz ogłoszona zostanie dymisja marszałka Piłsudskiego ze stanowiska ministra spraw wojskowych".

Panuje więc pod tym względem, jak zresztą wogóle co do zamiarów rządu niepewność. Przewrót majowy, pisze słusznie „Słowo Polskie". wykazał. że

„jeśli mowa o zamiarach i dążeniach marsz. Piłsudskiego jeden tylko istnieje aksjomat. **iż nikt nie wie, jakie są jego cele.** Tu jest źródło, z którego na całe Państwo spływa **strumień niepewności i niepokoju.** Cóż bowiem wobec tego znaczy dobra wola i energja prof. Bartla, cóż znaczy powaga i autorytet moralny Pana Prezydenta Mościckiego?"

O ustąpieniu p. Młodzianowskiego nic jeszcze nie słychać.

—oOo—

Drożyzna w Niemczech i u nas.

Wyjechałem z Krakowa na kursa wakacyjna do Jeny (Turyngja), aby zapoznać się z nowymi prądami pedagogicznymi i metodycznymi w Niemczech. Zanim jednak dojechałem do celu uderzyła mnie zaraz na granicy kwestja, która zarówno dla jednostki, jak i społeczeństw jest wielkiej wagi, a mianowicie kwestja drożyzny. U nas się wiecznie narzeka, a najwięcej narzekają ci, którym się nie chce robić i którzyby chcieli, żeby smażone gołąbki same im spadały do gąbki. Nie tylko, że są sami stale niezadowoleni, ale oddziałują ujemnie na innych słabego ducha. Rzucają się na robotników, kupców, rzemieślników, wszędzie widzą nierobów, zdzierców, powodujących drożyznę, a marzą o innych państwach i narodach, mających raj na ziemi.

Aby im rozwiać te ułudy, przedstawię w zarysie stosunki żywnościowe w Niemczech, na podstawie kart ze spisem potraw z Drezna, Lipska i Jeny. I tak pieczenie: cielęca lub wieprzowa kosztuje tu od 1.60 Mk., kotlet wieprzowy od 1.80—2.20 Mk., rozbratel 2.20 Mk., gulasz 1.80—2 Mk. Do mięsa zwyczajnie dodają dwa ziemniaki i nieco listków wypłukanej sałaty. Proszę wziąć pod uwagę, że marka niemiecka równa się około 2.20 zł. i obliczyć, ile tu kosztują potrawy, to przyjdzie się do przekonania, że przeszło dwa razy tyle, co u nas. Taki gulasz właściciel restauracji Pollera podciąga pod 2 złote, ale jeszcze nie ma odwagi wstawić całych 2 zł, a tu kosztuje przeszło 4 zł.

I niema widoków, żeby było lepiej. Rozmawiałem z obywatelami. Strach ich przejmuje. Cena mięsa się podnosi, a pewnie podniesie się i innych artykułów żywności. Na całej przestrzeni, którą przejechałem od Bytomia przez Opole, Wrocław, Budziszyn, Drezno, Lipsk urodzaje marne, żyta z powodu ulew w małej części były zebrane, pszenica licha, więcej jęczmienia, wiele natomiast owsa. Wielkie przestrzenie wyniszczone. Wyglądają tak, jak gdyby ktoś walcem przejechał przez pola, tak wichry i huragany zniszczyły większą część. I u nas jest zniszczenie, ale bez porównania mniejsze. Jeśli zaś weźmie się pod uwagę, że Niemcy jeszcze przed wojną przywoziły zboże, że o wiele więcej przywożą po wojnie po stracie prowincyj, a zwłaszcza Poznańskiego, to cóż dopiero teraz, w zimie, a na przednowku! A przecież eksport w stosunku do czasów przedwojennych nieproporcjonalnie mniejszy!

Jena, 3 sierpnia. **Henryk Pachoński.**

—oOo—

Z księży katolickich — popami schizmatyckimi.

„Kurjer poranny" opisuje „uroczystość" przejścia Ks. Huszny i Ks. Pietruszki (z t. zw. „Kościoła narodowego") na schizmę. — Działo się to w cerkwi schizmatyckiej na Pradze. Obaj apostaci przybyli w sutannach katolickich. Po różnych zapytaniach i odpowiedziach biskup Aleksiej wręczył im krzyż prawosławny, jaki noszą popi. Po nabożeństwie Huszno wygłosił mowę, w której podniósł „bizantyńskie tradycje" Polski i wzywał naród polski i rosyjski do zbratania się. „Kurjer poranny" zauważa z tego powodu, że „protektorat, jaki objęła cerkiew prawosławna, świadczy, że mimo zastrzeżeń, ma na względzie i tendencje agresywne, zbyt pochopnie mieszając się do polskich waśni i rozdźwięków religijnych".

Oczywiście! I ta cerkiew prawosławna jeszcze skarży się na „prześladowanie", choć — jak dziennik lewicowy stwierdza, nikt nie przeszkadza jeje agresywnej działalności! Tak! Tylko, że jej nasza lewicowa polityka obozu „odrodzenia moralnego" idzie na rękę!

Tak się czasem moralnie odradzają, że ich nawet własna Matka-Ojczyzna nie może poznać.

H. Gralski.

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

W rocznicę 5 sierpnia.

W dniu 5 sierpnia przypadła rocznica stracenia ostatnich „członków Rządu Narodowego" z Trauguttem na czele, w Cytadeli Warszawskiej w r. 1864. Zebrani w tę rocznicę w Zakopanem kierownicy prac kulturalno-oświatowych z całej Polski, pod przewodnictwem prezesa Pol. Macierzy Szkolnej, Józafata Andrzejowskiego, przesłali wyrazy hołdu i czci jedynemu, żyjącemu jeszcze członkowi tego Rządu, p. Marjanowi Dubieckiemu w Krakowie. P. Dubiecki odpowiedział telegramem: „Przesyłam podziękowanie pełne szacunku za pamięć o pracownikach 1863 roku. Oby ich ideały wróciły na ziemię polską".

Uroczystości pierwszo-brygadowe w Kielcach.

Rankiem 8 b. m. zjechał do Kielc marszałek Piłsudski z ministrami Zaleskim, Młodzianowskim, Broniewskim, Kwiatkowskim i wojew. Manteuflem. Przy udziale reprezentantów rządu generalicji i ludności odbył się w Alejí 3 Maja start przybywających do mety zawodników w biegu t. zw. kadrówki. Następnie uczestnicy Zjazdu Legjonistów udali się na Plac Wolności, gdzie odbyła się Msza św. polowa z kazaniem i defilada oddziałów. Na uroczystości otwarcia Zjazdu przez pułk. Sławka byli obecni delegaci przysposobienia wojskowego państw bałtyckich Finlandji z pułkownikiem Malenbergem, Łotwy Belsteinem i Estonji pułkownikiem Hondem na czele. Popołudniu odbyło się otwarcie i poświęcenie stadjonu 4 pułku legjonów, którego dokonał marsz. Piłsudski. Wieczorem marszałek Piłsudski wygłosił odczyt o dziejach Legjonów.

Świętokradztwo w Tuchowie.

W nocy z 4 na 5 b. m. niewyśledzeni dotąd złoczyńcy, zakradli się do kościoła parafjalnego w Tuchowie, wyważyli zamek w tabernakulum i wysypawszy na ziemię konsekrowane hostje, zabrali puszkę. Zablocone na posadzce hostje świadczą, że **zwyrodniali sprawcy deptali po nich.** Złoczyńcy skradli z zakrystji **dwie monstrancje, 5 kielichów mszalnych, relikwiarz i drugą puszkę na komunikanty.** W relikwjarzu oddłubali płytkę metalową, poza którą znajdowały się relikwje św. i odnośne dokumenty i porzucili je na menzie. Policja wszczęła energiczne dochodzenia.

Dodać trzeba, że jest to już **trzecia kradzież kielichów** i profanacja Najśw. Sakramentu w tym kościele, w przeciągu kilku lat ostatnich.

—o—

JAKA CIEMNOTA PANUJE JESZCZE U NAS? We wsi Górka pow. łódzkiego zamordowaną została 32-letnia Antonina Mielczarkówna pod zarzutem rzucania uroku na kury. Policja, która została zawezwana, nie zdołała już uratować zamordowanej kobiety. Aresztowała trzech inicjatorów samosądu, którzy podburzali tłum do zbrodni.

ZWIĄZEK OBRONY KRESÓW ZACHODN. JEST BEZPARTYJNY. W tajnym okólniku P. P. S. w sprawie „Strzelca" wymieniono Związek Obrony Kresów Zachodnich między założycielami Związku Naprawy Rzeczypospolitej. Była to informacja błędna. Dyrekcja Zw. Obrony Kresów Zachodnich przysyła nam sprostowanie stwierdzające, że Związek nie brał udziału w pracach przygotowawczych nad tworzeniem Zw. Naprawy i przestrzega surowo zasady bezwzględnej solidarności.

NACZELNYM REDAKTOREM „KURJERA POZNAŃSKIEGO" zostaje z dniem 1 października poseł M. Seyda na miejsce ustępującego B. Szczepkowskiego, który wyjeżdża zagranicę w charakterze korespondenta „Kurjera Poznańskiego". Pos. Seyda b. min. przed paru laty był redaktorem naczelnym „Kurjera Poznańskiego".

Nadużycia przy wyborach do Kasy Chorych.

Nie znany jest jeszcze wynik wyborów do Kasy chorych w chwili, gdy niniejsze sprawozdanie piszemy. Natomiast teraz już możemy stwierdzić **cały szereg jaskrawych nadużyć,** których się dopuścił socjalistyczno-żydowski Zarząd Kasy chorych i naganiacze P. P. S. w stosunku do wyborców.

Głosowało stosunkowo nie wiele! Z grupy ubezpieczonych oddało głos przez obydwa dni zaledwie 8.893 osób, podczas gdy ubezpieczonych w Kasie jest aż 46 tys. osób, jak niedawno stwierdził „Naprzód", a uprawnionych do głosowania było ponad 35 tys. Czyli **głosowało około 23%.**

Z grupy pracodawców głosowało 3.800 osób, t. j. niewiele ponad 30%.

Czem tłómaczyć tę bezprzykładnie niską cyfrę głosujących? Głównie nadużyciami socjalistyczno-żydowskiego Zarządu Kasy chorych. Zarząd ten widząc się zagrożonym, a nie chcąc za żadną cenę dopuścić kontroli chrześcijańskich robotników i chrześcijańskich kupców, nie umieścił na listach parę tysięcy nazwisk tych ludzi, o których wiedział, że będą głosowali na listy chrześć. Komitetu. W ten sposób parę tysięcy osób, które od lat kilkunastu płaciły wkładki, odeszło, nie mogąc oddać głosu. Pracodawcom zmniejszono bezpodstawnie liczbę głosów. Np. Regulacja Rudawy, ubezpieczająca 130 robot., miała tylko jeden (!) głos, — Regulacja Wisły wogóle żadnego.

Skład komisji był jednostronny. Socjalistyczno-żydowski Zarząd zamianował członkami Komisji samych socjalistów i żydów. **Listy chrześcijańskie miały wszystkiego zaledwie 7 członków komisji, na ogólną liczbę około 90 członków wszystkich komisyj.** Natomiast roiło się przy stołach komisji od żydów pejsatych, którzy z właściwą sobie bezczelnością wtrącali się do głosowania. To są pupile socjalistycznego Zarządu.

Dalej, — i to trzeba najostrzej napiętnować — **socjaliści wykonywali zupełnie jawnie terror na głosujących.** Lokale były malutkie, za szczupłe. Panował w nich (zwłaszcza przy ul. Dunajewskiego) ścisk nie do opisania. W tłoku **socjalistyczni bojówkarze i naganiacze napadali naszych ludzi, wyrywali (!) im z rąk kartki do głosowania,** „czwórki", — wyzywali i maltretowali ich. W socjalistycznym „Domu robotniczym", będącym zarazem lokalem Kasy chorych, usiłowali naszych ludzi wprost wyrzucać z lokalu, wołając: **„Tu nasz dom! Precz! My tu jesteśmy panami".** Agitowali we drzwiach lokalów wyborczych, na oczach komisji, która tylko wtedy próbowała interwenjować, gdy się nasz mąż zaufania upomniał; gdy go zaś na chwilę brakło, można sobie wyobrazić, co się działo. Policja ze stoickim spokojem patrzyła na wszystko.

Z tego wszystkiego wynika, że obecne **wybory do Kasy chorych były poprostu parodją wyborów.** Socjalistyczno-żydowski Zarząd Kasy chorych zakpił sobie z wyborców. P. P. S., która się nazywa „obrończynią demokratycznych instytucyj", uniemożliwiła głosowania masom robotników i pracodawców, o ile wiedziała, że będą głosowali na listę Chrześć. Komitetu.

Robotnik przekonał się dobitnie, jak się P. P. S. lęka kontroli chrześcijańskich żywiołów w Kasie chorych. A równocześnie otrzymał lekcję poglądową, jak to w praktyce wygląda „wolność" głoszona przez skorrumpowaną, żydowską P. P. S. Jej naganiacze szaleli poprostu w stosunku do naszych ludzi.

Chrześć. Komitet wyborczy notuje obficie nadsyłane fakty nadużyć i bada je, by z nich stosowny zrobić użytek!

Obserwacje świadka wyborów.

Agitacja socjalistyczna w lokalach! — Przewodniczący komisyj w roli agitatorów socjalistycznych.

Bezstronny widz, obserwując wybory do Kasy Chorych m. Krakowa w dniu 7 i 8 bm., z każdego niemal szczegółu odnosił wrażenie, że **stosunki panujące obecnie w tej instytucji są wprost fatalne,** zaś **stronniczość decydujących czynników wprost nie do pomyślenia.** — **Tylko paniczny lęk przed utraceniem wpływów, względnie bojaźń, by przyszli delegaci nie wyciągnęli z zaułków na światło dzienne rozmaitych celów, hojnie subwencjonowanych nieraz** ciężko zapracowanym groszem, składanym na ulżenie doli chorych — mogła tłumaczyć to urągające wszelkiej demokracji, a nawet przyzwoitości, przygotowanie wyborów.

Przedewszystkiem wyznaczenie terminu wyborów na czas kanikuły letniej, jako też wakacyj, było bardzo złośliwem pociągnięciem. Szalenie niski procent biorących udział w głosowaniu tłumaczyć można przedewszystkiem właśnie tym fatalnie wyznaczonym terminem wyborów, choć i ogólna niechęć do Kasy Chorych u tych, którzy kiedykolwiek zmuszeni byli z tej instytucji korzystać, też w części do absencji w wyborach przyczynić się musiała.

A dalej? — Czyż jest do pomyślenia, by listy wyborcze sporządzane na podstawie dokładnej ewidencji, jaka przy uczciwej administracji w Kasie Chorych być powinna, **nie obejmowały skromnie licząc, 40% tak ubezpieczonych, jak i pracodawców?** Zaś całe masy ludzi odchodziły od urny wyborczej, gdyż imiona, nazwiska, data urodzenia, imię pracodawcy, charaktor zatrudnienia względnie adres były pomylone lub poprzekręcane do niepoznania. Powie na to Zarząd Kasy Chorych, że przy wypisywaniu 40.000 nazwisk mimowoli błąd zakraść się może. Zgoda — ale **byłyby takie omyłki usprawiedliwione, gdyby ich był jakiś znikomy procent. Gdy zaś procent ten wynosił conajmniej 40, to czyż nie świadczy to o celowem i perfidnem przygotowaniu list wyborczych?** Wśród odchodzących od urny byli ludzie znani, po kilka lat ubezpieczeni, były firmy poważne, kilkunastu nieraz ludzi ubezpieczające, że wymienię tylko Związek Rewizyjny

Spółdzielni Rolniczych, Związkową Spółdzielnię „Jajo" i t. d.

A stanowisko przewodniczących w komisjach wyborczych? Czyż do pomyślenia, by przewodniczący komisji wyborczej na podstawie doniesienia jakiegobądź osobnika, uprawiającego przed lokalem wyborczym agitację za listą Nr 2, żądał zapisania do protokołu, że mąż zaufania jednej z list rzekomo namawiał przed lokalem wyborczym kogoś do oddania kartki z numerem swej listy? Skoro na żądanie komisji skonfrontowano tego agitatora z mężem zaufania, któremu zarzucał wyż opisany fakt, tenże rzucił podejrzenie na męża zaufania z innej listy, który obowiązki swe pełnił do południa i w momencie spisywania protokołu nie był obecny. Pomimo, że żaden z członków komisji nie wyłączając przewodniczącego, ani z mężów zaufania faktu tego stwierdzić nie mógł, a przeciwnie dwóch mężów zaufania z obcych list, którzy byli świadkami tego momentu, kiedy fakt agitowania przed lokalem wyborczym męża zaufania miał mieć rzekomo miejsce, stanowczo temu zaprzeczyli — przewodniczący donos agitatora do protokołu wciągnął. W tem miejscu mimochodem zaznaczyć należy, **że agitator z listy Nr 2, który przed lokalem wyborczym był bez przerwy od godz. 8 do 20, jest płatnym pracownikiem Kasy Chorych** (nazwisko znane), powinien więc był jako taki służbę swą pełnić, gdyż był to dzień roboczy — sobota 7 sierpnia 1926. Zaś przy innej komisji wyborczej, gdy mąż zaufania żądał stwierdzenia, że na schodach w lokalu Kasy Chorych prowadzona jest wprost w bandycki sposób agitacja za listą Nr 2, przewodniczący twierdził, że od **urny odejść nie może. Jednakowoż na obiad mógł odejść na całą godzinę i wtedy mógł go inny członek komisji zastąpić.** Gdy mąż zaufania żądał stwierdzenia tego faktu w protokole, przewodniczący stanowczo się temu sprzeciwił. **Oto bezstronność p. przewodniczącego!**

Więc to jest demokracja i całkowita wolność wyborów, o których tak szumnie pisze „Naprzód" — by **korzystając, że jest się panem i gospodarzem w lokalu, poobsadzać swoimi ludźmi wszystkie kurytarze i idącym do głosowania siłą wyrywać kartki inne, zaś pakować do rąk kartki z Nrem 2, agitatorów innych list zaś brutalnie siłą wypychać za drzwi.**

Wszystkie wyżej wymienione fakty polegają na prawdzie; nazwiska osób, o których wyżej mowa, są w redakcji i tylko niechęć zaszkodzenia ludziom osobiście, była decydującym momentem, że ich nie umieszczono. **S St.**

Kwiatki wyborcze.

1) Do komisji dla pracodawców dla liter „A—J", w niedzielę, przybył naprzód p. Ludwik Aksmann i na podstawie pełnomocnictwa, oddał głos za firmę „Jachimski". Za chwilę przyszła właścicielka firmy p. Jachimska, żeby oddać głos. Dowiedziała się jednak, że już za nią głosowano...

2) W tejsamej komisji zaszedł drugi, podobny wypadek. Za elektrownię miejską i firmę „Erychleb W." głosował naprzód ktoś, na podstawie pełnomocnictw, wystawionych dla elektrowni z podpisem p. wiceprez. Wielgusa. Za chwilę przyszedł znów ktoś inny, żeby za tesame firmy głosować i — rzecz ciekawa — również miał pełnomocnictwa!

3) Za Akademję sztuk pięknych głosował żyd (!), właściciel firmy z ul. Florjańskiej „La ville de Paris", p. S. Horowitz! Charakterystyczne dla przekonań Rektoratu Akademji!

4) Izba skarbowa (11 głosów) nie głosowała wcale! Czyżby „neutralność"?

Kłamstwa p. Pietronia.

Zakomunikowano nam, że p. Pietroń, o którego fuszerce dentystycznej uprawianej pod cudzą firmą w Krakowskiej Kasie Chorych pisaliśmy, opowiada, jakoby zgłosiło się do niego dwóch współpracowników „Głosu Narodu", przeprosiło(!) go za artykuł w dzienniku naszym o jego sprawkach zamieszczony i dało mu do zrozumienia, że artykuł ten napisany był lub inspirowany przez jego „konkurenta" dra Zapałowicza.

Wszystko to jest oczywiście bezwstydnym wymysłem i nędznem oszczerstwem. Dr. Zapałowicz niema nic wspólnego z naszym artykułem, a już żadną miarą ten lekarz-stomatolog nie może być uważany za „konkurenta' dla fuszera p. Pietronia.

Z wielu stron otrzymaliśmy informacje, które stosunki na oddziale dentystycznym Kasy Chorych przedstawiają w dużo gorszem świetle, niż my je przedstawiliśmy.

HUMOR.

Uczuciowy człowiek. — Czy słyszałeś, co za nieszczęście! Müller dostał ataku i na ulicy skonał! — Co? Müller skonał? — taki porządny człowiek! Dziś rano dopiero pożyczył mi 50 złotych!

Celem uregulowania nakładu, prosimy o najwcześniejsze uregulowanie prenumeraty.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Kinoteatr w „Bagateli".

Jak się dowiadujemy, właściciele teatru „Bagatela" w Krakowie, wydzierżawili salę Teatru p. Gawlikowskiemu, właścicielowi kinoteatru Nowości przy ul. Starowiślnej. **P. Gawlikowski będzie prowadził w „Bagateli" Teatr świetlny,** przyczem zobowiązał się do gruntownego odnowienia sali. Tytułem czynszu dzierżawnego **zapłacił z góry właścicielom „Bagateli" 3.240 dolarów za okres półroczny, a za drugie pół** roku złożył gwarancję bankową na taką samą sumę. Pierwsze przedstawienie kinowe ma się odbyć 28 sierpnia b. r. P. Gawlikowski pertraktuje równocześnie z obecnym administratorem „Bagateli", **adw. dr. Rappaportem, w sprawie wspólnego prowadzenia w „Bagateli" artystycznych imprez krajowych i zagranicznych, niezależnie od kina.** O ile pertraktacje te dojdą do skutku — a dr. Rappaport uzależnił zawarcie umowy od szeregu punktów — to kilka lub nawet kilkanaście dni w miesiącu byłoby przeznaczonych na imprezy zespołów artystycznych.

Praktyki Dyrekcji Polskiego Radja.

(r) Ogół radjoamatorów w Małopolsce został ubiegłego miesiąca niemile zdziwiony, otrzymawszy nakazy zapłaty tytułem abonamentu za słuchanie audycyj radjowych zł. 9.— za miesiące maj, czerwiec i lipiec na rzecz Polskiego Radja w Warszawie. Abonament taki, o ile wiemy, pobierają zagranicą zarządy stacyj broadcastingowych od abonentów, którzy mają możność słuchania stacyj miejscowych aparatami detektorowymi lub jednolampowymi. Całkiem zrozumiałe, że abonent powinien przyczynić się materjalnie do utrzymania swojej stacji, wzamian za co stacja daje mu przez cały prawie dzień odczyty, lekcje języków, muzykę i t. p. Lecz co daje abonentowi np. w Krakowie stacja warszawska? Rozpoczyna ona audycje o godz. 5 po poł., a razem z nią poczynają terkotać i nasze kochane Dębniki. **Do godz. więc 8 wieczorem odbiór jest uniemożliwiony.** O g. wpół do 9 Warszawa rozpoczyna wieczorny koncert i wtedy tylko szczęśliwi posiadacze 3 lub 4 lampkowych aparatów mają możność odbioru warszawskiej stacji, o ile odbiorem rozumie się można nazwać te ciągłe fadingi i nieustający gwizd tak charakterystyczny dla stacji warszawskiej z powodu interferencji fali. Posiadacz jedno lub dwulampkowego aparatu, którym odbiera na słuchawki Pragę, Berno, Wiedeń, Wrocław, Berlin, a nawet Rzym, Warszawy nie słyszy. I za to mu każą płacić.

Prawda, że Dyrekcja Polskiego Radja obiecała uruchomić w Krakowie stację nadawczą we wrześniu. Lecz podczas pobytu w ostatnich dniach w Krakowie dyr. Chamca dowiedzieliśmy się, że **otwarcie stacji miejscowej odłożono na połowę grudnia;** czy i ten termin będzie utrzymany, wątpimy. Polityka Dyrekcji Polskiego Radja dąży do tego, by szereg stacyj nadawczych w Polsce wybudowali **sami amatorowie z opłat abonamentowych.** Lecz chyba nie myśli ich uważać za akcjonarjuszy broadcastingowego towarzystwa? Jak się dowiadujemy, cały szereg amatorów ma się udać w tej sprawie na drogę sądową, by na drodze prawnej uzyskać obronę przed nowym, tym razem — prywatnym podatkiem.

—o—

PROGRAM OBCHODU ŚWIĘTA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu obywatelskiego ustalono program następujący: 1) W przeddzień „Święta Żołnierza Polskiego" 14 b. m. zawody strzeleckie na strzelnicy szkolnej na Woli Justowskiej. Początek o godzinie 15. 2) Akademja w Domu Żołnierza Polskiego. Początek o godzinie 20 (ósmej wieczorem). 3) Capstrzyk orkiestr cywilnych i wojskowych przed odwachem o godzinie 21 (dziewiątej wieczorem). 4) W dzień „Święta Żołnierza Polskiego" parada i Msza Święta. 5) Korpuśne zawody drużyn piłki nożnej, oddziałów korpusu krakowskiego na garnizonowym stadjonie sportowym na M. Błoniach. Początek o godzinie 15 (trzeciej po południu). 6) Festyn na garnizonowym stadjonie sportowym na M. Błoniach po południu o godz. 15. 7) Przedstawienie teatralne w Domu Żołnierza Polskiego o godzinie 20.

Komitet dołożył starania, aby uroczystość ta wypadła jaknajwspanialej. Do nagród zgłoszonych przybyły: dwa dary Prezydjum Magistratu, p. Aksmann ofiarował srebrny zegarek, p. Czernecki dwie nagrody, Związek Oficerów Rezerwy jedną nagrodę. Miejska Kasa Oszczędności 50 złotych.

Kraków, dnia 10-go sierpnia.

Wtorek: św. Wawrzyńca.
Środa: św. Zuzanny.

URLOP PREZYDENTA MIASTA. Wiceprezydent miasta inż. Józef Sare powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

OSOBISTE. Dyr. Kasy Oszczędności m. Krakowa, p. dr. Tadeusz Federowicz, wyjechał w dniu wczorajszym na urlop.

PRZEDSTAWICIELE KONSORJUM DUŃSKIEGO DLA BUDOWY ELEWATORÓW ZBOŻOWYCH W KRAKOWIE. Dnia 8 b. m. przybyli do Krakowa: konsul Paul Melsing i N. Steinmetz, przedstawiciele konsorcjum duńskiego opartego o kapitały amerykańskie, zabiegającego o otrzymanie koncesji na budowę elewatorów zbożowych w Polsce. Gości powitali na dworcu pp. wiceprezes prof. Albin Jura imieniem Małop. Tow. rolniczego, dyrektorzy Związku Ekonomicznego Spółdzielni Kółek rolniczych pp. Kancyan i Firla, dyrektor Syndykatu rolniczego p. A. Osip, oraz wicesekretarz Małopolskiego Tow. rolniczego p. inż. L. Roniewicz. Goście udali się nazajutrz w towarzystwie delegatów powyższych instytucyj w podróż objazdową po Małopolsce celem zapoznania się ze stanem gospodarczym Małopolski zwłaszcza w zakresie produkcji zbożowej.

OBRADY ZWIĄZKU INWALIDÓW. Przez niedzielę odbywały się w krak. Muzeum Przemysłowem obrady Związku inwalidów wojennych. Obrady toczyły się około spraw rentowych, zaopatrzeniowych i koncesyjnych. Mowcy w przemówieniach swych przedstawiali krytyczne położenie ofiar wojny. Wyraz temu dały przemówienia różnych delegatów, tak zachodniej, jak i wschodniej Małopolski. W rezolucjach, uchwalonych przez Zjazd, domagano się stanowczej i szybkiej zmiany stosunków na lepsze. Obradom przewodniczył Dr Prostak, przewodniczący zarządu wojewódzkiego i A. Pająk (z Białej). Na zjeździe dokonano wyboru zarządu wojewódzkiego, w skład którego weszli: Dr St. Prostak jako prezes, A. Pająk jako wiceprezes i Dackow jako sekretarz.

P. ASSI Z „NOWEGO DZIENNIKA", KIEDY PLUSKWY NIE DAŁY MU SPAĆ — jak twierdzi w onegdajszym numerze „N. Dz." — czytał „Myśl Narodową". W sprawie napadu pluskiew (swój do swego), powinien się p. Assi zwrócić do „lekarza domowego", który prowadzi tygodniową rubrykę w „N. Dzienniku". Istotnie zauważyliśmy niedawno, iż p. Assi korzysta z lekarskich odpowiedzi Redakcji. Oto co czytamy w jednej z odpowiedzi. „Najnieszczęśliwszy z nieszczęśliwych" (rozumiemy pańską dyskrecję, rozumiemy!): 1) Głowę zlewać 16 razy dziennie zimną wodą ze spirytusem salicylowym. 2) Objawy rozstroju nerwowego. 3) Jest to t. zw. łysina plackowata.

ZABAWA WESELNA PRZY WTÓRZE STRZAŁÓW KARABINOWYCH. Wczoraj zawiadomiono policję krakowską, że w ul. Skawińskiej strzelił jakiś osobnik 2-krotnie z rewolweru, raniąc drugiego mężczyznę nieznanego nazwiska, którego opatrzyło Pogotowie ratunkowe. Sprawa przedstawia się następująco: Niejaki Jan Bońda brał udział w zabawie weselnej swej macochy Marji Bońda, zamieszkałej przy ul. Piekarskiej 14, a słysząc już od samego początku zabawy pogróżki ze strony synów Maśnickiego na tle porachunków familijnych, uciekł przez okno z żoną i 2-giem dzieci. Maśniccy wraz z innymi gośćmi weselnymi poczęli go gonić i rzucać za nim kamieniami, tak, że Bońda obawiając się o życie swoje i rodziny, oddał jeden strzał rewolwerowy na postrach, na co nadbiegł posterunkowy i w ul. Skawińskiej usiłował wstrzymać ścigających; gdy ci dalej grozili, Bońda oddał drugi strzał w ziemię, poczem wskoczył do tramwaju i zgłosił się na inspekcji IV. Komis. P. P. Rzekomo poszkodowanego wskutek strzałów niejakiego Antoniego Sikory przesłuchać nie zdołano, gdyż był kompletnie pijany. Według informacji, udzielonej przez lekarza Pogotowia ratunkowego i oględzin jego ubrania, odniósł on lekkie zadarcie naskórka na lewej łopatce, prawdopodobnie od noża. Dalsze dochodzenia w toku.

PRZYPADKOWO POSTRZELONY. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy Nikodemowi Maczudze, urzędnikowi pryw. (lat 50), który przypadkowo został postrzelony przez swą kuzynkę. Kula ugodziła p. Maczugę w rękę. Po założeniu opatrunku, przewieziono ofiarę nieostrożnego obchodzenia się z bronią do szpitala św. Łazarza.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Wczoraj po południu usiłował pozbawić się życia przez powieszenie w mieszkaniu przy ul. Kalwaryjskiej 28 Szymon Fensterheim, cierpiący od kilku lat na epilepsję. Domownicy zdołali na czas uratować desperata.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE PEŁNEGO KOMITETU WYBORCZEGO I MĘŻÓW ZAUFANIA PRZY KOMISJACH WYBORCZYCH do Kasy chorych w Krakowie, odbędzie się w środę dnia 11-go sierpnia o godz. 7.30 wieczór, w Domu Związkowym. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z akcji wyborczej.

REPERTUAR WARSZAWSKIEJ OPERETKI NIEWIAROWSKIEJ.

Wtorek: „Królowa fal".
Środa: „Lady Chic".
Czwartek: „Królowa nocy".
Piątek: „Hrabina Marica".
Sobota: „Najpiękniejsza z kobiet".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Wtorek: „Czy chcesz być moim przyjacielem"
Środa: „Czy chcesz być moim przyjacielem".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Wtorek: „Rebelje rebeljantów".

—o—

WANDA: „Książę pięści".

REDUTA: „Skok dzikiego zwierza", ultrasensacyjny dramat atrakcyjny i awanturniczy w 15 aktach.

UCIECHA: „Ta, która odeszła", dramat życiowy w 8 aktach, oraz „Król bawełny", komedja w 2 aktach.

SZTUKA: „Kobieta bez jutra".

PROMIEŃ: „Aż do skutku" komedja 8 aktów.

NOWOŚCI: „Dziewczątka! Dziewczątka"!... (Trzy kobietki).

WARSZAWA: „Czarny Anioł", dramat wielkiej miłości, poświęcenia i bohaterskich walk wojny światowej.

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, t. j. we wtorek 10 b. m., wystąpi po raz pierwszy w Krakowie znakomita operetka Niewiarowskiej, ze swoją świetną primadonną na czele, w melodyjnej i komicznej operetce Oskara Straussa „Królowa fal". Operetka ta w Warszawie cieszyła się niezwykłem powodzeniem. We środę powtórzoną będzie „Lady Chic", we czwartek zaś „Królowa nocy".

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

REKOLLEKCJE DLA KAPŁANÓW w sem. duch. w Krakowie, rozpoczynają się dnia 16 b. m. wieczorem. Zgłoszenia do 12 b. m. do Rektoratu Semin. duchownego.

—o0o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

St. C. Rdzawa. Pola Negri, Beverly Hills, Hollywood, Cal. U. S. A. Wszelkie usiłowania jednak listownego porozumienia się z nią są bezcelowe.

Z teatru „Bagatela".

„Perskie Oko" — „Czy chcesz być moim przyjacielem?" rewja.

Drugą rewję warszawskiego teatrzyku znamionuje większa chęć artystyczna i staranniejsza reżyserja. Odbiło się to zwłaszcza dodatnio przez wyrzucenie z programu numerów charakterystycznych z warszawskiego „folkloru" (również należy odrzucić niepotrzebny i nieprzekonywujący monolog p. Betcherowej „Pranie brudów"). Na czoło znów wybił się **doskonały zespół baletowy czterech „girls" p. Koszutskiego,** u których trzeba podziwiać żywiołowe opanowanie ciała i niezwykłą gimnastyczną rutynę. Ich numery stały naprawdę na wysokim poziomie artystycznym. Na odmiennym biegunie — w dialogu charakterystycznym wzruszył nas do rozpuku p. Lawiński, jako debjutant sceniczny, Gromicz-Malski, pragnący po ukończeniu jednego „sekwestru" w szkole jakiejś Napieralskiej „wybić się na wyboistej drodze teatru". Państwo Macherscy zaprezentowali się bogaciej niż w zeszłym programie; odnosi się to zwłaszcza do sketchu „Wolta" i do **p. Macherskiego,** który jako „król złodziei" dał zrównoważony i z aktorskim umiarem zagrany epizod. W pomysłowym tym sketchu (złodziej i złodziejka oszukują siebie kolejno) wybiła się również p. Macherska dramatycznem, szlachetnem przejęciem. Ta scena, która się rozgrywa „W Hollywood" na deskach „Bagateli" jest prawdziwą sceną z życia filmowego; o tyle jest karykaturą, o ile przejaskrawia aktorów i każe im mówić to, co nie rzadko myślą; (o takich wymyślaniach, któremi oni wymyślają sobie w myśli pomyśleć strach!). **P. Betcherowa** zepsuła — może umyślnie (tem gorzej) — swoją rolę rozamorowanej starej garsony groteskową charakteryzacją i denerwującym, fałszywym głosem. **(mafarka).**

Ruch wydawniczy.

„PAX CHRISTI", organ Ligi Katolickiej, archidiecezji Krakowskiej, wydawany jako dodatek „Dzwonu Niedzielnego". Liga Katolicka, organizacja nawskróś ideowa, wołająca o pogłębienie świadomości katolickiej i wychowująca śmiałych apostołów świeckich dla Chrystusa (Sekretarjat: Sienna 5 wydaje obecnie osobne pismo „Pax Christi", celem ułatwienia pracy w Ligach parafjalnych. Daje gotowe odczyty (dotąd: o nierozerwalności małżeństwa, o szkole, o założeniu Ligi, a Wandzie Malczewskiej, o bractwach) jako bezpłatny dodatek do „Dzwonu". Ze stron „Pax Christi" bije gorące umiłowanie sprawy Ligi, które najbardziej obojętnych zagrzeje do pracy w tej organizacji.

Oczywiście „Pax Christi" nie jest to jeszcze dokładnym przewodnikiem do pracy w Lidze Katolickiej, jak tylko chwalebnym początkiem w tym kierunku. Wysiłki Sekretarjatu Ligi Katolickiej w Krakowie z całą pewnością osięgną pełnię powodzenia.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.

Z Gdyni.

Piękność Gdyni. — Chodzą po plaży, ale się nie kąpią. — Pensjonaty i kawiarnie. — Magistrat robi co może.

Z Gdyni, rybackiej wioski, ręka ludzka uczyniła miasto portowe. Położenie, trzeba przyznać, śliczne. Z pagórków lesistych, pięknie falujących opada teren ku plaży, kończy się piaszczystem wybrzeżem, z zachodu ku wschodowi. Lasy szpilkowe, świeże, dają tło cudowne temu krajobrazowi, gdy się pląsa na falach przy plaży. Wybrzeże Gdyni ujęte z jednej strony kamienną górą, z drugiej Oksywią, jakby dwoma ochronnymi ramionami, sięgającymi nieco w głąb zatoki i położonymi na wysokich, zalesionych skałach, zdaje się zaciszne i spokojne, jak stworzone na miejscowość kuracyjną.

Pogoda obecnie nie nadzwyczajna, ciągły zachodni wiatr, nietylko spędza tu chmury, ale napędza też strachu kąpiącym się, którzy w ciągłej obawie ulewy nie mogą, jakby należało, z prawdziwym spokojem ducha korzystać z bajecznych kąpieli w czyściutkiej, przeźroczystej wodzie. Wprawdzie naród gromadzi się na plaży wzdłuż całego wybrzeża Gdyni, paraduje w kostjumach różnego koloru, usiłuje wygrzewać się do słońca, ale kąpiących się prawdziwie jest niewielu.

Za to pod wieczór robi się pogoda, jak tylko słońce schowa się na horyzoncie, księżyc ukazuje się w całej pełni i chcąc nagrodzić braki dnia, przyświeca z całym zaparciem się wędrującym gościom. A gdy cały deptak nie posiada ani jednej sztucznej lampy (zapewne, żeby nie psuć nastroju) to też ta jedna naturalna jest nadzwyczaj miła i sympatyczna, szczególniej, gdy się spocznie chwilę na wąskiem i krótkiem molo, kończącem się słupkiem zaopatrzonym w oliwny kaganek (żeby nie psuć nastroju zbyt jasnem światłem), który ma być podobno drogowskazem dla łodzi, nocną porą po zatoce błądzących.

Ale już ze wszystkich stron Gdyni dochodzą liczne głosy jazz-bandów, dancingi (w każdej kawiarni niemal) bardzo licznie uczęszczane dają możność upustu nadmiarowi radości życia.

Wszyscy właściciele, dzierżawcy, przedsiębiorcy pensjonatów, hoteli, kawiarni i t. d. są ludźmi nader uprzejmymi, wyrozumiałymi na potrzeby gości, którzy przecież przyjechali tu wydawać pieniądze. Pokoje (zwykłe zapytanie właściciela: ma pan pościel?) bez niczego („nic" tutaj także kosztuje!) od 10—17 zł. Pensjonaty od 14—20 zł. od osoby, zauważyć należy, że nie uznaje się tu „pojedynczego" gościa, chyba przy jedzeniu, mieszkania są wszystkie najmniej na dwie osoby.

Podnieść jednak należy, że Magistrat upiększa miasto, buduje ulice, rozszerza deptak i t. d., niemniej jednak dużo pozostaje jeszcze do zrobienia. Wśród budowli, raczej skromnych niż okazałych, góruje nowy dworzec w oryginalnym stylu budowany i urządzony rzeczywiście z komfortem.

W najbliższych dniach, dzięki uprzejmości kapitana portu, kpt. Zaleskiego zwiedzę roboty w porcie o czem napiszę. **Dr. B. R.**

Gdynia.

MAŁY FELJETON.

Kołyska w samolocie.

Dotychczas niejednokrotnie odbywały już podróże przez przestworza małe dzieci, ale zapewne po raz pierwszy samolot przewoził dziecko w kołysce. Wypadek ten miał miejsce dnia 8 ub. m. na linji Sztokholm—Szczecin. Wodnopłatowiec, kursujący na tej linji, typu „Dornier-Wal" 10-osobowy, wiózł całą rodzinę szwedzką, której najmłodszy członek spał sobie spokojnie w kołysce, trzymając w buzi smoczek.

Wypadek ten drobny napozór, wykazuje coraz bardziej doskonalące się udogodnienia komunikacji powietrznej. Dzięki samolotowi mogła w danym wypadku odbyć daleką podróż cała rodzina ze wszystkiemii możliwemi wygodami. Czas lotu wynosił 7 godzin, podczas gdy tasama podróż odbyta najszybszymi pociągami i okrętami wynosiłaby aż 24 godziny.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Kapitał angielski chce u nas budować domy.

Budowa domu na kredyt 15 letni.

W Warszawie otwartą została w tych dniach ekspozytura, istniejącego w Londynie syndykatu towarzystw budowlonych pod nazwą „Home Construction". Ekspozytura ta ma formę prawną osobnej spółki budowlanej polskiej i nosi nazwę: Towarzystwo budowlane „Nowocrete". Ekspozytura warszawska ma na celu budowę domów specjalnym systemem i z materjału specjalnego, opatentowanego w Anglji, posiadającego zalety wielkiej trwałości.

Mają to być domy przeważnie jedno i dwu izbowe, w postaci will, domków robotniczych urzędniczych itd. Najważniejszą jednak rzeczą jest to, że na budowę domów, które mają być wystawiane nietylko w Warszawie, **ale w całej Polsce,** przeznaczony jest osobny **kredyt angielski, udzielany przez grupę finansową angielską.**

Kredyt udzielony jest w tej formie, że klienci, reflektujący na wybudowanie sobie takiego domku, ponoszą narazie tylko 35 proc. kosztów **budowy** (poza posiadaniem placu na budowę), na których opczet 10 proc. wpłacają gotówką przy rozpoczęciu budowy, dalszych zaś 15 proc. **po doprowadzeniu budowy pod dach.** Resztę kosztów budowy w sumie 75 proc. pokrywają towarzystwa budowlane z kredytów finansowych angielskich, na których zabezpieczenie ma służyć hipoteka, obciążająca nowowybudowany dom.

Hipotekę tę opłaca dłużnik **ratami 10 proc. przez 15 lat,** przyczem w ratach tych jest zawarta, poza oprocentowaniem, także amortyzacja długu.

Tak materjał budowlany, to jest specjalna masa budowlana, tym samym systemem wytwarzana dachówka specjalna i wogóle wszystkie części składowe, jak i wykonanie budowy samej, będzie spoczywało w rękach polskich fachowców, pod których kierunkiem będą zatrudnieni tylko polscy robotnicy.

Towarzystwo zamierza w tym roku wystawić w Polsce do 1000 domów.

—oOo—

Ile mają wynosić nowe podwyżki kolejowe?

W związku z podanemi już przez nas informacjami o forsowaniu przez ministerstwo kolei nowych podwyżek taryfowych dowiaduje się „Echo Warszawskie", że zwyżka ta ma wynosić **5 procent przy przewozie osób, 15 procent** przy przewozie bagaży, a 8—9 proc. przy przewozie towarów.

Zaznaczyć należy, że ostatnia podwyżka była dwa miesiące temu.

—oOo—

Rynek akcyjny ożywił się.

Dolar w Krakowie **obniżył się do poziomu warszawskiego.**

Nowy tydzień zaczął się **tendencją słabszą dla dolara o ile idzie o Kraków.** Zaznaczyła się już ona w sobotę, lecz w dniu wczorajszym wystąpiła jeszcze silniej na jaw. W rezultacie nastąpiło wreszcie zrównanie poziomu kursów dolara w prywatnych obrotach w tych dwóch centrach giełdowych, jak Kraków i Warszawa. W stolicy bowiem notowano wczoraj dolara **po 9.09 zł., a w Krakowie 9.08 zł.,** (wobec 9.12 zł. w piątek).

Kurs giełdowy nadal bez zmiany t. j. 9.04 zł za efektywne dolary, a 9.07 zł za czeki na Nowy Jork.

Kurs bankowy wynosił wczoraj w Krakowie 9.10 złotych.

Ruch na rynku walutowym ożywił się znacznie w związku ze wzrostem zainteresowania

Oficjalne kursy innych walut notowane w Warszawie: funt 44.20 zł, frank franc. 27 zł, szyling austr. 128.60 zł, k. cz. 26.94 zł, lir 30 zł, frank belg. 25.55 zł, frank szwajc. 175.35 zł.

Pomyślnie zaczął się tydzień dla akcyj.

Zainteresowanie papierami znacznie wzrosło, a w parze z tem ożywił się i rynek akcyjny. Przy wszystkich papierach prawie można zaobserwować poprawę kursów. Na bliższą uwagę zasługuje zwyżka Tohanu, Górki. Z cukrowniczych poszukiwany Chodorów.

Na pogiełdziu tendencja utrzymana, poszukiwany tylko Cegielski.

Również i w Warszawie ruch wyższy, tendencja jednak utrzymana.

Notowano: Tohan 23 gr, Zieleniewski 11 do 11.20 zł, Pocisk 80 gr, Parowozy 30 gr, Górka 13.75 zł, Siersza górnicza 3 zł, Krakus 24 gr, Chodorów 96 zł, Chybie 5.90 zł, Cegielski 13.50 zł. Pożyczka konwersyjna 42—43 zł.

Zycie sportowe.

Polska—Finlandja 7:1 (3:1).

Nareszcie wysokie zwycięstwo w matchu międzynarodowym. — Piękna gra Batscha, Stalińskiego, Kuchara i Sperlinga — 9.000 widzów!...

Było to zwycięstwo nieodzownie potrzebne, aby wreszcie poprawić nadwątloną reputację footbalu polskiego na forum międzynarodowem. Czwartemu spotkaniu Polski z Finlandją na boisku „Warty" w Poznaniu przyświecało w niedzielę upalne słońce. Gra do pauzy nie wykazywała takiej przewagi polskiej reprezentatywki jak pod koniec zawodów. W pierwszej połowie matchu zdobywa pierwszą bramkę doskonały w tym dniu Staliński („Warta" Poznań) z rzutu głową z podania Sperlinga oraz dwie następne Batsch („Pogoń" Lwów) w 31 minut z rzutu karnego (faul Lydmanna) i z centry Sperlinga w 30 sek. przez pauzą. Przewaga Finlandczyków da się zauważyć w tej fazie gry po 30 minucie, a kończy się zdobyciem bramki przez Laoksonena (na skutek dezorjentacji obu słabych obrońców polskich Mihdego i Fliegera, którzy puścili wolno przeciwnika, krzycząc „offsid". Po pauzie Finlandczycy grali coraz gorzej. Przez pierwszo 15 minut nie wyzyskali 3 kornerów. Po 60 minucie Polacy zapanowali bezapelacyjnie na boisku. W tym czasie strzela Staliński czwartą bramkę z podania Kałuży, dalsze uzyskuje bardzo ładnie Batsch.

Reprezentacja Polski była lepszą pod każdym względem. Kiepskie boisko zmuszało obie drużyny grać górą, przez co gra nie była zbyt piękną. Drużyna fińska była naogół słabą. Wyróżniali się jedynie obaj skrzydłowi. Z drużyny polskiej doskonałą była linja napadu wspierana bardzo dobrze przez pomoc Zastawniak I-szy Kuchar — Chruściński Domański w bramce bez zarzutu.

Osobna wzmianka należy się poznańskiej publiczności, która zgromadzona na boisku w liczbie... 9.000 udowodniła wielkie zainteresowanie dla tej ważnej imprezy sportowej.

NIEDZIELNE MATCHE W KRAKOWIE.

B. B. S. V. (Bielsko) — Wawel 2:1 (0:0). Match ten o mistrzostwo okręgu, usytuował B. B. S. V. na czwartem miejscu w tabeli mistrzostw. Wawel grał ambitnie, ale pod względem techniki i taktyki ustępował Bielszczanom. Obie bramki zawinił bramkarz Wawelu odbijając piłkę pod nogi przeciwnika zamiast ją chwytać. Z „Wawelu" jak zwykle wyróżniał się Jesionka i Seichter I., z pośród gości zaś zastępca Folgi, Beck (w bramce) i obrona.

Zawody piłki nożnej między drużyną **6 pap. a 5 oddz. sł. art. dały wynik 4:1** na korzyść 6 p. a. p. Sędziował p. Zdechlikiewicz z K. S. Pogoń.

PARK SPORTOWY K. S. „GARBARNIA" ZOSTAŁ OTWARTY.

W ubiegłą niedzielę, po nabożeństwie w kościele parafjalnym w Podgórzu nastąpiła uroczystość otwarcia parku K. S. „Garbarnia", który mieści się przy ul. Barskiej w Ludwinowie Poświęcenia dokonał Ks. proboszcz Dr Niemczyński, który potem wygłosił piękne przemówienie. Następnie zabierał głos prezes klubu dyr. Marko i dr. Wojakowski, reprezentujący P. Z. P. N.

Miłem zjawiskiem było przemówienie jednej z dziewczynek ochronki ludwinowskiej, która w imieniu malutkich koleżanek dziękowała dyr. Markowi za użyczenie boiska do ich zabawy. Programu dopełnił przedpołudniem popis dzieci ochronki ludwinowskiej, pod kierownictwem p. prez. Górskiej i naucz. Wędrychowskiej.

Popołudniu odbyły się na boisku K. S. „Garbarnia" zawody footbalowe rozegrane między Wisłą II a Garbarnią II, zakończone wynikiem 4:2 (1:0). Match następny **Cracovia I i Garbarnia I dał wynik 2:1 (0:1)**, co stanowi duży sukces dla „Garbarni". Ambitna drużyna „Garbarni" winna wkrótce zająć duże stanowisko w życiu sportowem Krakowa, dzięki poskonałemu boisku, którego może pozazdrościć niejeden klub A-klasowy. Jest to zasługą dyr. Zakładów garbarskich w Ludwinowie p. Marki, który w ten sposób udowodnił, jak bardzo mu zależy na kulturze fizycznej swego robotnika. Fakt znamienny i godny naśladowania!...

NIEDZIELNE WYNIKI ZAWODÓW KRAJOWYCH.

Przemyśl. **Wisła (Kraków) — Polonja 3:1** (1:0). Wisła bez Reymana I i III., Kaczora Balcera i Kowalskiego. Mimo to grała bardzo ładnie i wygrała zasłużenie.

Lwów. **Warta (Poznań) — Sparta (Lwów)** 0:1 (0:0). Zawody o puhar P. Z. P. N. Niespodziana porażka Warty, grającej bez graczy, którzy wzięli udział w zawodach międzypaństwowych w Poznaniu.

Lechia — Czarni 2:1 (1:1). Zawody o mistrzostwo klasy A.

Hasmonea — Pogoń 5:1 (0:0). Pogoń grała te zawody towarzyskie bez dra Garbienia, Kuchara i Batscha.

Katowice. **Pogoń — Jutrzenka (Kraków)** 1:6 (1:1).

Kolejowy K. S. — **Dąb 3:1 (1:0).** Mistrzostwo klasy B.

Siemianowice. **K. S. 07 — Wacker** (Bytom) 3:3, **Iskra (Siemianowice) — Diana (Katowice)** 2:2 (0:2).

Toruń. **Polonia (Warszawa) — T. K. S.** 4:2 (1:1). T. K. S. nie wykorzystał rzutu karnego.

Łódź. **Ł. K. S. — Ruch (W. Hajduki) 4:3** (3:1). 28 P. P. — 37 P. P. 6:3. 28 P. P. — 35 P. P. P. 3:1. 28 P. P. zdobył mistrzostwo wojskowe D. O. K. Łódź.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE KOBIET.

W mistrzostwach lekkoatletycznych kobiet rozegranych w ub. niedzielę w Warszawie wygrał A. Z. S. (27 punktów); 2) „Sokół" (25); Ł. K. S. (3); dalej Warszawianka i Cracovia po 2 punkty. Z Krakowianek zdobyła tylko drugie miejsce Lonka (Cracovia) w rzucie oszczepem (styl klasyczny), osiągając 23.22 m.

RÓŻNE WIADOMOŚCI SPORTOWE.

Oczekiwane z wielkiem naprężeniem spotkanie włoskich i węgierskich zawodników w lekkiej atletyce odbyło się w ub. niedzielę w Budapeszcie. Węgrzy po uporczywej walce zwyciężyli w stosunku 53 do 49.

W zawodach między Holandją a Belgją w lekkiej atletyce zwyciężyła Holandja w stosunku 75:52.

W walce międzymiastowej Belgrad—Lublana był wynik 5:2 (2:1).

Praga. (Piłka nożna): **Victoria Žižkov — CAFC 2:0 (2:0).**

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Bolska. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Fezka.